

Ratajewski, Jerzy

Ostatnie lata istnienia wydawnictwa "Katolik" w Bytomiu (1923-1932)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 9/3, 361-387

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY RATAJEWSKI

OSTATNIE LATA ISTNIENIA WYDAWNICTWA „KATOLIK”
W BYTOMIU (1923—1932)

Przedstawiany artykuł, oparty głównie o materiały archiwalne z archiwów: Opola, Wrocławia, Warszawy oraz Merseburga w NRD, ma za zadanie pokazać upadek i likwidację jednego z najdłużej istniejących wydawnictw czasopism polskich na Śląsku Opolskim — bytomskiego „Katolika”. Ze względu na fakt, że sprawy te poruszam w artykule bardziej szczegółowo niż w dotychczasowej literaturze przedmiotu, oraz to, że omawiam ostatni odcinek dziejów czasopisma najbardziej reprezentatywnego dla Śląska Opolskiego — może stać się on podstawą i zachętą do dalszych badań nad „Katolikiem”. Autor ma nadzieję, że informacje zawarte w artykule, jak i pewne tezy, może dyskusyjne, posuną choć trochę badania nad dziejami prasy polskiej na Śląsku.

Po okresie plebiscytu i powstań śląskich w obliczu terroru niemieckiego w latach 1922—1923 na Śląsku Opolskim pozostały i ukazywały się, często zresztą z przerwami, nieliczne czasopisma polskie. Właściwie tylko „Katolik” w Bytomiu nie zawiesił swojej działalności, starając się regularnie informować swoich czytelników, mimo połączonych z tym trudności¹. Zastraszeni przez bojówki niemieckie Polacy obawiali się często jawnej prenumeraty gazet polskich². Wydawca „Katolika”, znany działacz i polityk Adam Napieralski, walczył z dużymi trudnościami finansowymi. Również w ruchu polskim jego rola kończyła się szybko. Już przed wybuchem pierwszej wojny światowej znaczenie jego wyraźnie zmalało, zaś okres wojny i znane stanowisko wobec Niemców podkopały jeszcze bardziej jego pozycję. Stąd też w momencie organizowania się jednolitego ruchu polskiego w Niemczech i na Śląsku Opolskim w postaci Związku Polaków w Niemczech, reprezentującego inne

¹ Por. K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958, s. 181.

² „Katolik”, z 8 VII 1922, nr 81.

koncepcje społeczno-polityczne, przestano właściwie liczyć się z jego zdaniem³.

Napieralski próbował jednak zachować pewną samodzielność i niezależność wobec Związku Polaków w Niemczech. Wyrazem tego było m.in. nieuczestniczenie przedstawicieli redakcji „Katolika” w I Zjeździe Dziennikarzy Polskich w Niemczech zorganizowanym w Berlinie w dniach 21—22 IV 1923 r.⁴ Równocześnie jednak, zdając sobie sprawę, że nie utrzyma się długo w Bytomiu — do usunięcia Napieralskiego ze Śląska Opolskiego parł z całą mocą konsulat polski w Bytomiu⁵ — prowadził pertraktacje w sprawie sprzedaży wydawnictwa prasowego. Na ten temat toczyły się latem 1923 r. rozmowy między Napieralskim a przedstawicielami polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pośrednictwem Związku Polaków w Niemczech i konsulatu w Bytomiu. Działacze polonijni niechętnie rozmawiali w tej sprawie uważając, że bezpośrednie nabycie wydawnictwa bytomskiego, zdaniem ich zbyt kosztownego i nieopłacalnego, w przyszłości zaszkodzi ruchowi polskiemu. Zaproponowano więc Napieralskiemu pomoc finansową w zamian za umożliwienie wejścia do spółki przedstawicielom rządu polskiego. Po porozumieniu się z wybitnymi osobistościami kościoła katolickiego na Śląsku Napieralski odrzucił propozycję⁶.

Nie pozostawała bierną również strona niemiecka. Do akcji wkroczył kierownik niemieckiego Towarzystwa Literackiego Concordia Max Winkler⁷. I tutaj rozmowy nie doprowadziły do skutku. Winklerowi nie odpowiadała zbyt wysoka, jego zdaniem, cena sprzedaży wydawnictwa — 400 000 mk, która to suma, jego zdaniem, mogłaby przyczynić się jedynie do rozwoju i rozbudowy drugiego wydawnictwa polskiego: „Nowiny” w Opolu, a te z kolei mogłyby łatwiej i szybciej informować społeczeństwo, że „Katolik” nie jest kierowany przez „prawdziwych” Polaków. Poza tym nadprezydent Prowincji Górnośląskiej Proske chciał zamienić

³ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. I A 25, t. 9 nlb. Opinia Kardynała Bertrama z lipca 1923 r.; K. Malczewski, *Jak było, jak jest, jak być powinno na Śląsku Opolskim*, Racibórz 1929, s. 3. Por. M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, „Studia i Materiały do dziejów Śląska”, 1962, t. 4, s. 278.

⁴ „Katolik”, z 28 IV 1923, nr 96; W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939*, „Sobótka”, 1967, nr 1—2; M. Orzechowski, *op. cit.*, s. 305.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat Generalny w Opolu, sygn. 121, s. 37 (dalej: AAN Opole).

⁶ Deutsche Zentralarchiv Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 395, k. 222 in. (dalej: Merseburg); K. Malczewski, *Ze wspomnień...*, s. 183.

⁷ Szerzej o tym „najdziwniejszym” instytucie literackim przeznaczonym do opanowania prasy polskiej i niemieckiej w Polsce zob. interesujący artykuł Tadeusza Kowalaka ogłoszony w „Kulturze”, z 5 I 1969, nr 1.

„Katolika” w swój organ prasowy, co — zdaniem Winklera i popierającego go, znanego kierownika prasy niemieckiej na Śląsku dra Spieckera — nie mogło się udać, jako że Proske nie miał szczęścia do takich przedsięwzięć⁸. Napieralski zresztą niezbyt chętnie skłaniał się ku transakcji z Niemcami. Wolał jednak mieć do czynienia z Polakami. Rozmowy o sprzedaży zaczęły się wtedy między nim a Związkiem Polaków w Niemczech⁹.

Już w marcu 1924 r. zaczęły przeciekać do wiadomości publicznej informacje na ten temat. Przypuszczano nawet, że Napieralski, chce założyć nowe czasopismo i partię centrową na Śląsku. Napieralski, odpowiadając na te pogłoski, odzęgnywał się od przypisywanych mu prób tworzenia partii, ale wyraźnie stwierdzał, że wydawnictwo „Katolika” w Bytomiu po r. 1922 nie jest w pełni wykorzystywane, co zmusza go do sprzedaży zabudowań towarzystwu polskiemu z przeznaczeniem na prowadzenie działalności narodowej polskiej¹⁰.

Związek Polaków w Niemczech, zamierzając kupić „Katolika”, planował połączenie obu istniejących wydawnictw prasowych na Śląsku Opolskim, tzn. „Nowin” w Opolu i „Katolika” w Bytomiu, a kierownictwo obu wydawnictw połączyć z kierownictwem Związku Spółdzielni Śląskich, zapewniając nowemu wydawnictwu podstawy finansowe¹¹. Na wiosnę 1925 r. rozmowy zaczęto finalizować. Walne zebranie udziałowców Spółki Wydawniczej „Katolik” 25 maja 1925 r. przyjęło rezygnację Napieralskiego z kierownictwa spółki, a na jego miejsce powołano Stanisława Webera. W imieniu Związku Polaków w Niemczech hr. Sierakowski z Waplewa nabył od Napieralskiego 430 udziałów na 700 istniejących. Pomocy finansowej w tej operacji udzieliły wspólnie polskie MSZ i Bank Gospodarstwa Krajowego¹². Nowa spółka z ograniczoną poręką miała zająć się w dalszym ciągu wydawaniem i drukiem „Katolika” i „Katolika Codziennego” oraz drukiem „Dziennika Berlińskiego”,

⁸ Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 84; „Polska Zachodnia”, z 4 III 1930, nr 62, art. *W imieniu prawdy*.

⁹ AAN Opole 124, s. 48; por. W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 145.

¹⁰ „Wolna Trybuna”, z 20 III 1924, nr 1; „Katolik Codzienny”, z 23 III 1924, nr 70.

¹¹ AAN Opole 66, s. 22; tamże 124, s. 49 nn; Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 62; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu. Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej 116, s. 4 (dalej: WAP Opole NP); K. Malczewski, *op. cit.*, s. 197.

¹² AAN Opole 121, k. 37; tamże 124, s. 48; tamże 126, k. 5, 27; WAP Opole NP 116, k. 96; tamże 218, k. 53nn, 71; Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 62; „Katolik Codzienny”, z 16 VI 1925, nr 134; K. Malczewski, *op. cit.*, s. 196; R. Hajduk, *Sobą świadczymy prawdę*, „Odra”, 1962, nr 1, s. 37; por. W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 146, który pisze, że przejęcie udziałów „Katolika” przez Sierakowskiego nastąpiło 30 czerwca 1924 r. i że wszystkich udziałów było 486.

a w przyszłości „Nowin Codziennych” w Opolu i „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie¹³.

Przejęcie w 1925 r. wydawnictwa i czasopisma „Katolik” przez Związek Polaków w Niemczech wydawało się kierownictwu ruchu polskiego na Śląsku Opolskim bardzo ważnym wydarzeniem. Konsul polski w Bytomiu Bohdan Szczepański swój raport do MSZ z 4 lipca 1925 r., przedstawiający sprawę przejęcia „Katolika”, zatytułował: „Nowy okres w dziejach prasy polskiej na Śląsku”¹⁴. Przejęte faktycznie 1 lipca 1925 r. wydawnictwo i redakcja „Katolika” określiły swój program w artykule wstępnym, w nr. 79 z 2 lipca pt. *Na wstępie nowej pracy*¹⁵. Z jednej strony zachowując tradycyjne hasła obrony wiary katolickiej, tradycji narodowych i języka polskiego, odcinając się od popierania jakiegokolwiek partii politycznej pisano, że „[...] lud nasz stroni od polityki i polityki się poniekąd boi”, z drugiej zaś strony rzucano hasła obrony praw ludu polskiego i wywalczenia pełnego równouprawnienia Polaków w państwie niemieckim, co było wyraźną zapowiedzią walki politycznej.

Początkowo sytuacja „Katolika” wydawała się korzystna. Wielkie wydawnictwo, zatrudniające ogółem 120 pracowników, mogło sprostać wszelkim zamówieniom wydawniczym i drukarskim¹⁶. Obok gazet przeznaczonych dla Polaków w Niemczech, z „Dziennikiem Berlińskim” na czele, drukowano czasopisma polskie przeznaczone dla województwa śląskiego, a wydawane przez A. Napieralskiego, jak „Katolik Polski”, „Katolik Śląski” i „Górnoślązak”¹⁷. Powiększono również obsadę personalną redakcji „Katolika”. Obok długoletnich redaktorów, Franciszka Goduli, Augustyna Kośnego czy Franciszka Rudy rozpoczęli pracę Edward Rumun ze Lwowa jako redaktor naczelny, dr Franciszek Mazurkiewicz z Krakowa jako drugi redaktor oraz Wacław Jankowski z Opola, dawny redaktor „Nowin Codziennych”¹⁸. Wkrótce jednak sytuacja zaczęła się szybko zmieniać na niekorzyść. W kwietniu 1926 r. odszedł z redakcji Franciszek Mazurkiewicz, latem Franciszek Godula, w grudniu tegoż roku opuścił Bytom Edward Rumun, nie włączył się też na dłużej Wa-

¹³ AAN Opole 124, s. 49, 51 i n.; W. Wrześniński, *op. cit.*, s. 148. W związku z tym mylne jest zdanie Wrześnińskiego (*op. cit.*, s. 146), że „Katolik” przeznaczony dla Śląska Opolskiego otrzymał wtedy nazwę „Katolik Codzienny”. Dziennik pod tym tytułem istniał od 1923 r. przemianowany z dawnego „Dziennika Śląskiego”. Zarówno „Katolik”, jak i „Katolik Codzienny” wychodziły na Śląsku Opolskim bez przerwy w latach 1922—1931; zob. M. Przywecka-Samecka i J. Reiter, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)*, Wrocław 1960, s. 19, 65.

¹⁴ AAN Opole 124, s. 48.

¹⁵ Por. Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 62.

¹⁶ AAN Opole 66, s. 13.

¹⁷ Tamże 124, s. 49. Myli się Wrześniński (*op. cit.*, s. 152, przypis 59), że dopiero od września 1927 r. wydawano (chyba drukowano!) w Bytomiu te czasopisma.

¹⁸ WAP Opole NP 218, k. 67 i n.; Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 72; R. Hajduk, *op. cit.*, s. 38.

claw Jankowski, przechodząc do Raciborza do redakcji nowego polskiego tygodnika „Strzecha”¹⁹. Nie udało się też połączenie wydawnictwa „Nowin” w Opolu z „Katolikiem” w Bytomiu z powodu oporu działaczy polskich²⁰. Wśród działaczy polskich w Berlinie niezadowolenie wywołał druk „Dziennika Berlińskiego” w Bytomiu i upodobnienie dziennika pod względem treści i formy do „Katolika Codziennego”, co nie sprzyjało poczytności „Dziennika” na terenie Berlina²¹. Oba te wydawnictwa, opolskie i berlińskie, korzystając z pomocy „Katolika” nie wywiązywały się ze swoich zobowiązań płatniczych i zalegały z długami wobec Bytomia²². Położenie zaś wydawnictwa bytomskiego z roku na rok pogarszało się. Wydawanie i druk czasopism było deficytowe. Opłacały się jedynie prace wydawnicze i drukarskie przy książkach, kalendarzach i drukach akcydensowych. Kierownik administracyjny wydawnictwa S. Weber zdawał sobie z tego sprawę i cały czas alarmował Związek Polaków w Niemczech i konsulát polski w Bytomiu. Wskazywał na fakt zmniejszania się w latach 1926—1928 zamówień z Polski. Zamówienia takie szczególnie się opłacały, zwłaszcza duże, ponieważ surowce drukarskie, jak papier, farby, smary itp., były w Niemczech o wiele tańsze niż w Polsce, w przeciwieństwie do robocizny droższej w Niemczech²³. Konsul w Bytomiu Szczepański już w swoim raporcie z lipca 1926 r. wskazywał na te fakty, przypisując winę za ten stan nieudolności MSZ nie umiającym zapewnić „Katolikowi” odpowiednich zamówień. Konsul uważał, że „Katolikowi” potrzebne będą subwencje, Weber zaś spodziewał się pomocy przez udzielanie ulg celnych przez władze polskie przy przewozie druków z Niemiec do państwa polskiego²⁴. Długi wydawnictwa rosły szybko. Sporządzony przez Webera w r. 1929 ich wykaz wskazywał przy równoczesnym niewielkim wzroście aktywów, że „Katolik” przestał być wypłacalny²⁵. Zdając sobie sprawę z poważnej sy-

¹⁹ WAP Opole NP 218, k. 88, 93; R. Hajduk, *op. cit.*, s. 37; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 149.

²⁰ WAP Opole NP 216, k. 96; AAN Opole 121, k. 38; K. Malczewski, *Jak było*, s. 4; tenże, *Ze wspomnień ...*, s. 198; R. Hajduk, *op. cit.*, s. 40.

²¹ WAP Opole NP 116, s. 99; tamże 218, k. 73; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 150.

²² AAN Opole 124, s. 92, 110.

²³ Tamże 126, k. 5, dane z memoriału S. Webera z 1929 r. Por. W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 152 n, który inaczej odczytał dokument w tej sprawie.

²⁴ AAN Opole 121, k. 39; tamże 126, k. 6.

²⁵ A oto ich wykaz w markach niemieckich: według AAN Opole 126, k. 7:

Rok	długi	aktywa
1924	55 875,18	567 047,71
1925	105 988,31	598 782,81
1926	148 665,66	584 602,07
1927	232 042,81	666 234,28
1928	249 877,48	689 223,37

tuacji materialnej wydawnictwa konsul Szczepański poparł Webera w sprawie uzyskania ulg celnych na sumę 150 000 zł, „[...] Ponieważ zakłady „Katolika” są ostoją dla niemal wszystkich organizacji polskich, działających na terenie Bytomia, przeto zachwianie bytu tej instytucji, która istotnie walczyć musi z bardzo poważnymi trudnościami, odbić by się mogło katastrofalnie na rozwoju organizacyjnym tutejszego społeczeństwa polskiego [...]” pisał w marcu 1929 r.²⁶ Równocześnie jednak konsul, krytykując treść i formę czasopism „katolików”, domagał się od Webera zgody na zmianę tytułów „Katolika” i „Katolika Codziennego”. Weber jednak, znając przywiązanie czytelników śląskich do starych tytułów, tłumacząc skutki takich zmian znacznymi ubytkami już i tak niewielkiej liczby prenumeratorów, uzyskał odłożenie tej sprawy na okres późniejszy²⁷. Weber, do którego Związek Polaków w Niemczech i konsul odnosiły się podejrzliwie za jego dawne związki z Napieralskim i Chrześcijańską Demokracją, zabiegał na różne strony o pomoc. Uważając, że rynek w województwie śląskim jest chłonniejszy, doprowadził do ściślejszych związków wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu z istniejącą na terenie Katowic „Drukarnią Śląską” drukującą m.in. dziennik, kontrolowany przez wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego — „Polskę Zachodnią”. W związku z tym od samego Grażyńskiego uzyskał subwencję miesięczną w kwocie 5000 mk. Fakty te z kolei nastroiły nieufnie do niego obóz antysanacyjny na Śląsku Opolskim i w województwie śląskim²⁸.

Nie na wiele się to zdało. Walne zebranie udziałowców „Katolika” latem 1929 r., na którym większość udziałowców reprezentował w imieniu Związku Polaków w Niemczech, a w rzeczywistości MSZ, dyrektor „Wydawnictwa Gdańskiego” Jan Kwiatkowski, stanęło wobec trudnego problemu uzdrowienia spółki²⁹. Zebranie nie przyniosło żadnych rozwiązań. Niektórzy udziałowcy poczuli się nawet zagrożeni. W październiku 1929 r. ksiądz Stanisław Robota, w imieniu drobnych udziałowców spółki, zwrócił się bezpośrednio do Stanisława Webera z propozycją zwołania nadzwyczajnego zebrania w celu likwidacji spółki. Instrukcje konsula dla

²⁶ AAN Opole 126, k. 3.

²⁷ Tamże, k. 4; WAP Opole NP 218, k. 166.

²⁸ Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 211; Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rejencja Opolska, Wydział I 1860, s. 471 (dalej: WAP W-aw, RO I); WAP Opole NP 218, k. 200; „Polonia”, z 5 III 1930, nr 1944; „Polska Zachodnia”, z 4 III 1930, nr 62; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 152.

²⁹ AAN Opole 126, k. 27; WAP Opole NP 218, k. 166; R. Hajduk, *op. cit.*, s. 38. Jak wynika z dokumentów, hr. Sierakowski przekazał swoje udziały „Drukarni Gdańskiej” przed 1 stycznia 1929 r., a nie dopiero w 1930, jak przypuszcza W. Wrzesiński (*op. cit.*, s. 157).

Webera nakazywały mu działać pojednawczo oraz nie dopuścić do takiej ewentualności³⁰. Uzdrawienia gospodarki upadającego wydawnictwa i podniesienia na wyższy poziom czasopism „Katolika” domagali się również niektórzy działacze Śląska Opolskiego. Jeden z nich, Kazimierz Malczewski, w ogłoszonej w 1929 r. broszurze wyraził się wręcz, że kierownik „Katolika” S. Weber, choć sam uczciwy, nie daje sobie rady z prowadzeniem tak dużego przedsiębiorstwa, nie posiadając do tego odpowiednich kwalifikacji handlowych³¹.

Wszystkie te fakty, świadczące o słabych podstawach spółki — w styczniu 1930 r. zwolniono z wydawnictwa 7 pracowników z braku pracy³² — zmusiły Związek Polaków w Niemczech i władze konsularne do działania. W celu faktycznego zbadania gospodarki wydawnictwa powołano pod koniec 1929 r. specjalną komisję. Na jej czele stanęli Leonard Zarzycki, inspektor do specjalnych zleceń przy Prezesie Powszechnej Kasy Oszczędności w Warszawie, oraz Piotr Sternal, dyrektor drukarni państwowej w Poznaniu. Pomagali im członkowie: Jahilnicki i Wawrzyniak. Rewizja, rozpoczęta 20 stycznia 1930 r., zakończyła się sporządzeniem dwóch obszernych sprawozdań obejmujących w sumie 76 stron maszynopisu i 20 załączników. W trakcie kontroli konsul bytomski donosił poselstwu polskiemu w Berlinie: „Odbywająca się w »Katoliku« rewizja ujawnia tak lekkomyślną i chaotyczną gospodarkę, że członkowie komisji jeszcze przed ukończeniem rewizji dochodzą do wniosku, że jest rzeczą wykluczoną, aby p. Weber mógł nadal pozostawać na stanowisku kierownika firmy, o ile nie chce się dopuścić do całkowitej katastrofy”³³. Sternal i Zarzycki w swoich sprawozdaniach stawiali kierownictwu wydawnictwa szereg poważnych zarzutów, m.in. prowadzenie gospodarki wydawnictwa w stylu „familijnym”, bez odpowiedniej kontroli wewnętrznej zużycia papieru, farb drukarskich, smarów i innych środków pomocniczych, które czerpano z magazynów w dowolnych ilościach; niemodernizowanie zużytych maszyn drukarskich, unieruchomienie kliszarni bądź nieprowadzenie ksiąg wykonanych zamówień. Za błąd kardynalny uważali sprawozdawcy brak jednostkowej kalkulacji na wykonywane zlecenia. Wiązały się z tym braki w rozliczeniach kosztów surowców i robocizny. Nie wiadomo było nawet, jakie rzeczywiste wpływy przynosiły ogłoszenia prasowe. Znalezione też poważne braki w planowaniu i organizacji pracy wydawnictwa, np. opóźnione wydanie 40 000 nakładu znanego kalendarza „Katolika” na r. 1930, którego duże ilości zalegały magazyny. Przyczyny tego stanu rzeczy widzieli

³⁰ AAN Opole 126, k. 41.

³¹ K. Malczewski, *Jak było...*, s. 6—9. Por. WAP Opole NP 218, k. 200.

³² WAP Opole NP 218, k. 182, 198.

³³ AAN Opole 126, k. 60. Por. WAP Opole NP 218, k. 200.

rewidencji w braku prawdziwie fachowego kierownictwa³⁴, braku stałej kontroli, fikcyjnej kalkulacji, braku planu gospodarczego oraz słabości i niskim poziomie administracji wydawnictwa. Proponowali więc zmianę kierownictwa³⁵, uporządkowanie wewnętrznej organizacji zakładu, ze zwróceniem szczególnej uwagi na kontrolę gospodarki materiałowej, podniesienie wydajności pracy, podniesienie na wyższy poziom wydawnictw prasowych oraz znalezienie nowych rynków zbytu dla książeczek do nabożeństwa, specjalizacji wydawnictwa bytomskiego. Na dalszym etapie proponowali opracowanie dokładnego planu uzdrowienia wydawnictwa z określeniem dokładnych zadań w przyszłości oraz wprowadzenia do Zarządu Spółki, którego uprawnienia należy rozszerzyć, fachowców z zakresu drukarstwa³⁶.

Mimo ścisłej tajemnicy, jaką otaczano wyniki kontroli wydawnictwa bytomskiego, informacje o jego złym stanie przenikały na zewnątrz. Katowicka „Gazeta Robotnicza” w lutym 1930 r. ogłosiła artykuł pt. *60 000 mk deficytu w bytomskim „Katoliku”*³⁷. Informacje te skwapliwie podchwyciła niemiecka „Breslauer Zeitung”, przedstawiając trudności polskiego wydawnictwa³⁸. Na początku marca 1930 r. uderzyła na alarm „Polonia” W. Korfantego. W dużym artykule pt. *Złe dzieje się na Śląsku Opolskim* autor „Opolanin” (K. Malczewski?) ujawniał szereg faktów rzucających światło na ścisłe połączenie materialne wydawnictwa bytomskiego z „Drukarnią Śląską” w Katowicach, przynoszące jedynie straty „Katolikowi”³⁹. Dokładne dane otrzymała też administracja niemiecka na Śląsku Opolskim⁴⁰.

³⁴ W rozmowie ze Sternalem Weber rzekomo oświadczył, że nie jest fachowcem, ale: „[...] przyswoił sobie tylko z czasem wiadomości z kierownictwa drukarni” (AAN Opole 126, k. 89). Według zaś informacji niemieckich Weber miał się publicznie wyrazić po odjeździe Komisji, że nie będzie dłużej kierownikiem wydawnictwa (WAP Opole NP 218, k. 200).

³⁵ Zarzycki wysuwał nawet sprawę wstrzymania Weberowi pensji i zbadania jego działalności pod kątem legalności, ale ujął się za Weberem wojewoda Grażyński twierdząc, iż jest przekonany co do uczciwości kierownika „Katolika” (AAN Opole 126, k. 100 i 252). Stanowisko Grażyńskiego podtrzymać mogła nadto cytowana broszura K. Malczewskiego z 1929 r. pt. *Jak było...*, którą autor przesłał wojewodzie 7 lutego 1930 r., jak również do MSZ w Warszawie (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach. Urząd Wojew. Śląski, Wydział Prezydyjalny 1735, k. 18—19).

³⁶ Szczegółowo przedstawiają kontrolę „Katolika” ze stycznia 1930 r. akta AAN Opole 126, k. 35—376.

³⁷ „Gazeta Robotnicza”, z 14 II 1930, nr 37.

³⁸ „Breslauer Zeitung”, z 18 II 1930, nr 49.

³⁹ „Polonia”, z 5 III 1930, nr 1944; por. także „Polska Zachodnia”, z 4 III 1930, nr 62.

⁴⁰ WAP W-aw, RO I 1860, s. 471; Merseburg, Rep. 77, Tit. 856, nr 398, k. 199—211.

W takiej sytuacji na wiosnę 1930 r. ponownie zaczęto myśleć nad zjednoczeniem obu wydawnictw polskich na Śląsku Opolskim, z tym że teraz wydawnictwo bytomskie miało być przeniesione do Opola⁴¹. Informacje o tych planach natychmiast dostały się do wiadomości publicznej⁴². Odgrywający wtedy coraz większą rolę w polskiej prasie w Niemczech pracownik poselstwa polskiego w Berlinie Tadeusz Katelbach opracował memoriał przedstawiony Związkowi Polaków w Niemczech i polskiemu placówkom dyplomatycznym w Berlinie i Bytomiu. Opierając się na obserwacji wydawnictw w Bytomiu i Opolu stanął Katelbach na stanowisku zjednoczenia prasy polskiej na Śląsku z ośrodkiem w Opolu. „Aby przejście na jednolity organ nie odbiło się w formie raptownej, oba dotychczasowe pisma [„Katolik Codzienny” i „Nowiny Codzienne” — J. R.] musiałyby przez dłuższy czas przygotowywać czytelników do fuzji [...]” pisał, traktując to jako pierwszy etap jednoczenia prasy. Drugim etapem byłoby drukowanie obu czasopism w Opolu, przy czym różniłyby się one jedynie tytułami przy identycznej treści. Ostatnim etapem byłoby scalenie obu pism w jedno o tytule „Nasze Nowiny” lub „Nowiny Polskie”. Aby nie utrzymywać stanu dotychczasowego w obu wydawnictwach naglił do natychmiastowego przystąpienia do reorganizacji. Domagał się też zerwania zależności „Katolika” bytomskiego od „Katolika Polskiego” w Katowicach⁴³.

Konsulat polski w Bytomiu w zasadzie popierał propozycje Katelbacha. Uważał jednak, że na szybką reorganizację prasy polskiej na Śląsku brak odpowiednich funduszy. Na razie, stwierdzał konsul Leon Malhomme w maju 1930 r., należy próbować uzdrowić „Katolika”⁴⁴. Jednym z pierwszych posunięć były zmiany we władzach naczelnych spółki. Na zwołanym na dzień 30 czerwca 1930 r. nadzwyczajnym walnym zebraniu udziałowców prezesem Rady Nadzorczej został wybrany Jan Kwiatkowski, wiceprezesem Jan Kaczmarek, kierownik Centrali Związku Polaków w Niemczech, a sekretarzem Leon Powolny, znany działacz polski i pracownik Banku Ludowego w Opolu⁴⁵. Z „Katolika” musiał odejść S. Weber, a na jego miejsce zatrudniono z dniem 1 lipca 1930 r. Leona Nawrockiego⁴⁶. Dalszym posunięciem miało być oddzielenie wydawnictwa bytomskiego od jego filii w województwie śląskim. W związku z tym w sierpniu 1930 r. konsul Malhomme polecił Nawrockiemu przeniesienie druku „Katolika Polskiego” z Bytomia do Katowic do „Drukarni Śląs-

⁴¹ Por. WAP Opole NP 219, k. 15.

⁴² „Polonia”, z 23 IV 1930, nr 1993.

⁴³ AAN Opole 125, k. 171—173; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 156 n.

⁴⁴ AAN Opole 125, k. 168 i n.

⁴⁵ Tamże 127, k. 43.

⁴⁶ „Katolik Codzienny”, z 5 VII 1930, nr 157; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 157.

kiej". Ponieważ konsul przed wydaniem decyzji nie porozumiał się z Kwiatkowskim, nastawionym przez MSZ na uzdrowienie wydawnictwa, ten ostatni poczuł się urażony decyzją konsula. W piśmie do MSZ stwierdzał: „Z mej strony oświadczam, że skoro zgodziłem się na przyjęcie pewnej odpowiedzialności, nie mógłbym się zgodzić, aby ponad moją głowę i bez mej wiadomości zapadały uchwały mogące ewentualnie szkodzić wydawnictwu”. Uważał, że sprawę należy odłożyć do posiedzenia Rady Nadzorczej „Katolika”. MSZ poparło go. Podrażniony konsul ekspresem z 26 sierpnia 1930 r. informował, że z przeniesieniem druku Nawrocki czeka, on sam jednak polemizowałby ze stanowiskiem Kwiatkowskiego i MSZ. Kiedy nabywano w 1925 r. „Katolika” — dowodził konsul — celem jego działalności był szybszy rozwój i rozszerzenie się prasy polskiej na Śląsku Opolskim. Kilkuletnie rządy S. Webera doprowadziły do tego, że: „[...] jedynym dlań rynkiem zbytu pod względem wydawnictw i prac drukarskich stały się tereny Rzeczypospolitej”. A dla Śląska Opolskiego nie zrobiono nic, gorzej, bo zaczęto upodabniać „Katolika Codziennego”, „Dziennik Berliński” i „Nowiny Codzienne” do „Katolika Polskiego” przydatnego w województwie śląskim, a nie na Śląsku Opolskim. Bytom powinien pracować tylko dla Śląska Opolskiego. Stanowisko Kwiatkowskiego uważa za „[...] zazdrosne strzeżenie atrybucji, które wykorzystuje do hamowania realizacji właściwych celów”. Zresztą, według konsula, Kwiatkowski za bardzo wtrąca się do spraw redakcyjnych, które do niego nie należą. „Jeśli p. Kwiatkowski wysunął argument, że poczytność wydawnictw »Katolika« wzrośnie, jeśli się w nich, o ile możliwości będzie unikać narodowych, polskich zagadnień i tematów, uważam, że nad argumentem tym ze względów zasadniczych należałoby przejść do porządku dziennego” — zakończył konsul swój list⁴⁷.

Konsul dopiął swojego. Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 19 września 1930 r. postanowiono przenieść druk „Katolika Polskiego” z Bytomia do Katowic. Nastąpiło to za zgodą MSZ 26 listopada⁴⁸. Ucieszony z sukcesu konsul donosił do Berlina 2 grudnia 1930 r.: „Obecnie Zakłady Wydawnicze »Katolik« w Bytomiu mają możność całą swoją energię poświęcić w zakresie prasowym wyłącznie na usługi prasy polskiej w Niemczech”⁴⁹. Nie było to jednak takie proste. Wprawdzie Leon Nawrocki starał się usilnie o podniesienie rentowności wydawnictwa, ale olbrzymie długi ciążyły kamieniem na „Katoliku”. Co gorsze, uzdrowieniu sytuacji

⁴⁷ AAN Opole 127, k. 5—9, 11.

⁴⁸ Tamże 127, k. 41, 51; WAP Opole NP 219, k. 14; por. W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 157.

⁴⁹ AAN Opole 127, k. 51.

czasopism „katolików” przeszkadzał sam Związek Polaków w Niemczech, hamując kolportaż bytomskich gazet w związku z ustalonymi jakoby granicami zasięgu gazet polskich w Niemczech. Uchwała o rejonizacji kolportażu prasy polskiej w Niemczech rzeczywiście zapadła na II Zjeździe Prasy Polskiej w Berlinie w lutym 1927 r.⁵⁰ Właśnie pod koniec 1930 r., kiedy Nawrocki starał się zwiększyć kolportaż wydawanych w Bytomiu czasopism na terenie Niemiec, poznał skutki tej uchwały⁵¹. Otóż wydawnictwo polskiego czasopisma „Naród” w Herne poczuło się zagrożone w swoim posiadaniu przez tworzenie agentur czasopism „Katolika” na terenie Westfalii. Związek Polaków w Niemczech początkowo próbował, drogą zwykłego nakazu przesłanego Nawrockiemu, zabronić wysyłania „Katolika” do Westfalii. Nawrocki odwołał się do konsulatu, ale kierownik Centrali Związku Polaków w Niemczech dr. Kaczmarek poparł pretensje „Narodu”. W szeregu pism do „Katolika” stwierdzał, że tworzenie agentur jest konkurencją niedopuszczalną między polskimi czasopismami. Konsul Malhomme zaś w specjalnym piśmie do poselstwa z 26 stycznia 1931 r. stwierdzał, iż argumenty przeciwników „Katolika” są zupełnie niezrozumiałe. Konkurencja jedynie przyczynić się może do podniesienia poziomu czasopism. „Wysyłanie »Katolika« na Westfalię uważam poza tym z tego względu zrozumiałe, że mieszka tam wielu Polaków pochodzących ze Śląska, którzy interesują się tem, co się na Śląsku dzieje [...]”, a zresztą „[...] lepiej jest, jeśli Polacy w Niemczech czytać będą taką polską gazetę, jaką chcą, niż jeśli nie będą czytać żadnej”. Związek Polaków w Niemczech i Berlin stali jednak przy swoim i uregulowanie sprawy zaczęło się przewlekać⁵².

Jeszcze poważniejsze trudności napotykali Nawrocki i Kwiatkowski przy próbach regulacji stosunków wewnątrz wydawnictwa. Planowane oszczędności wydatków zmuszały do regulacji płac pracowników, wyższych niż w innych podobnego typu zakładach, i redukcji nadmiaru personelu. Wywołało to niezrozumiałe zaniepokojenie pracowników. Wezwany przez Nawrockiego w październiku 1930 r. do Bytomia Kwiatkowski postanowił obniżyć pensje niektórym pracownikom od 20 do 40%. Dotknęło to m.in. redaktora Franciszka Rudę oraz pracowników: Białasa, Strzykowskiego, Szpandlowskiego, Haberoka i Kaczmarczyka. Kto nie zgadzał się na obniżkę został zwolniony. Przy okazji pozbyto się z wydawnictwa ludzi niepewnych, sympatyzujących z Niemcami⁵³.

Niezadowolone w wydawnictwie wywoływały też coraz liczniejsze

⁵⁰ W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 153.

⁵¹ WAP Opole NP 218, k. 245.

⁵² AAN Opole 128, k. 38—58; tamże 124, k. 285, 295.

⁵³ Tamże 127, k. 180; WAP Opole NP 218, k. 151; tamże 219, k. 17.

interwencje i ingerencje w wewnętrzne sprawy wydawnictwa pracowników konsulatu w Bytomiu i poselstwa w Berlinie. Niepopularny był też nowy naczelny redaktor Roman Milli z Krakowa, działający w redakcji od 1929 r. W tej sytuacji nie wytrzymał jeden z długoletnich pracowników redakcji „Katolika”, pamiętający czasy świetności gazety, Franciszek Ruda. Odsuwany od prac redakcyjnych przez Millego, który odmawiał mu kwalifikacji dziennikarskich, zmuszony do wzięcia urlopu, po którym miał być przeniesiony do pracy biurowej, zdecydował się Ruda na opuszczenie wydawnictwa⁵⁴. W obszernym liście z 9 grudnia 1930 r. do Jana Kwiatkowskiego poprosił o odprawę 6-miesięczną i zwolnienie z pracy. Autor listu stwierdzał, że dotychczasowy program „Katolika” — łącznie polskość z religią katolicką — jest systematycznie zmieniany, a katolicka podstawa działania usuwana na rzecz niedowiarstwa. „[...] prądy te, nieprzychylnie katolicyzmowi, wzięły w »Katoliku« górę z chwilą ustąpienia p. Webera [...]” — pisał Ruda. Redakcją rządzą teraz przedstawiciele konsulatu i poselstwa, zaś redaktor Milli wykonuje jedynie ich polecenia. Na dowód tego przytaczał Ruda fakty skracania bądź umieszczania w mniej widocznych miejscach na kolumnach gazet „katolików” informacji prasowych, dotyczących życia Kościoła katolickiego na Śląsku⁵⁵. Kwiatkowski w zasadzie zgadzał się z wywodami Rudy. W liście do konsula polskiego w Bytomiu z dnia 22 grudnia 1930 r. wyrażał opinię, że redaktorzy „Katolika” winni na co dzień wykazywać się swoim katolicyzmem. Ludność śląska, w większości katolicka, i to nawet młodzież, pilnie obserwuje zachowanie się pracowników wydawnictwa i sarka na nieuczęszczanie redaktorów gazety do kościoła. Nawrockiego informował zaś Kwiatkowski tego samego dnia, że zbyt wielu gospodarzy, z „Dziennikiem Berlińskim” na czele, ma redakcja „Katolika”. Dysponenci ci nie zwracają uwagi na usposobienie duchowe ludności śląskiej. Kierunek prorządowy „Katolika” wobec państwa polskiego nie stoi przecież na przeszkodzie podtrzymywaniu katolicyzmu⁵⁶.

Jednym z faktów wtrącania się konsulatu do prac redakcyjnych była sprawa aresztowania Wojciecha Korfantego na jesieni 1930 r. „Katolik” wydał wtedy 1 września dodatek nadzwyczajny donosząc o aresztowaniu w sposób nieprzychylny dla Korfantego. Wywołało to protesty ze strony

⁵⁴ WAP Opole NP 219, k. 2. Charakterystyczna jest opinia o Rudzie władz niemieckich interesujących się sporami w redakcji „Katolika”. Otóż raport policji z 14 stycznia 1931 r., oparty o informację konfidenta, stwierdza wyraźnie, iż od samego Rudy trudno się cośkolwiek dowiedzieć, bo chociaż czuje się pokrzywdzony to: „Ruda selbst wird nicht zum sprechen gebracht werden koennen, weil er ein verbissener Pole ist” (tamże 219, k. 18).

⁵⁵ AAN Opole 126, k. 171—175; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 157.

⁵⁶ AAN Opole 126, k. 176—177; tamże 127, k. 201.

ludności Śląska Opolskiego, głównie studentów. Informacje prasy opozycyjnej w państwie polskim podkreślały, że dodatek „Katolika” opracowany został w konsulacie i podpisany bez wiedzy i zgody nazwiskiem jednego z redaktorów Adama Kawika. Kawik, protestując przeciw temu, przestał podpisywać „Katolika” jako redaktor odpowiedzialny⁵⁷. Inną tego typu sprawą była sprawa kapitana armii angielskiej w stanie spoczynku Viviana Straudersa. Anglik ogłosił publicznie list do Józefa Piłsudskiego, wyrażając się bardzo krytycznie o roli Marszałka. Niezwłocznie przedrukowały ten list niektóre gazety niemieckie, m.in. hitlerowska „Oberschlesische Tageszeitung” w Opolu na pierwszej kolumnie. Konsulat natychmiast zareagował i polecił zamieścić w lutym 1931 r. na łamach „Katolika” opracowaną w konsulacie ostrą notatkę, rzekomo od redakcji, pt. *Chamski wybryk*, z równoczesnym powtórzeniem na tej samej kolumnie informacji prasowej sprzed miesiąca o błogosławieństwie Ojca św. dla Marszałka J. Piłsudskiego⁵⁸. W konsulacie opracowywano również całe gotowe artykuły i przekazywano je do druku w „Katoliku”⁵⁹.

Tymczasem sytuacja materialna wydawnictwa, mimo zabiegów Kwiatkowskiego i ciągłego nadzoru kierownika Leona Nawrockiego, nie zmieniała się. Stan czytelnictwa gazet „katolików” pozostawał na tym samym poziomie, absolutnie nie przynosząc dochodów⁶⁰. Niekiedy

⁵⁷ Tamże 173, k. 22; „Polonia”, z 6 X 1930, nr 2156 i z 7 X 1930, nr 2157; „Kurier Poznański”, z 16 X 1930, nr 477; „Głos Polski z Berlina”, z 16 X 1931, nr 42.

⁵⁸ WAP Katowice, Urząd Wojew. Śląski. Wyd. Społ.-Polit. 601, k. 101, 104—106; „Katolik”, z 21 II 1930, nr 23; „Oberschlesische Tageszeitung”, z 20 II 1931, nr 42.

⁵⁹ Jednym z autorów był pracownik konsulatu W. Wodarkiewicz, o którym F. Ruda w swoim liście wyraził się ironicznie, że jest: „[...] promotorem i duchem opiekuńczym redakcji” (por. AAN 121, k. 167, 203, 205); „Katolik Codzienny”, z 22 X 1929, nr 246, artykuł *W górę serca*.

⁶⁰ Na żądanie Kwiatkowskiego sporządził Nawrocki w styczniu 1931 r. wykaz liczbowy prenumeratorów za trzy kwartały 1930 r. A oto wykaz według AAN Opole 127, k. 152.

Miesiąc	Ilość egzemplarzy		Ubyło	Przybyło
	„Katolika”	„Katolika Codziennego”		
kwiecień	3363	501	—	—
maj	3392	493	—	21
czerwiec	3337	491	57	—
lipiec	3342	479	7	—
sierpień	3400	473	—	52
wrzesień	3572	478	—	177
październik	3578	508	—	36
listopad	3625	517	—	56
grudzień	3551	491	100	—
styczeń 1931 r.	3774	462	—	194

z braku zamówień i pieniędzy trzeba było ograniczać pracę poszczególnych zakładów, np. introligatorni⁶¹. Kredyty udzielane przez MSZ szybko zjadały długi. Wojewoda Grażyński przestał od 1 lutego 1931 r. przysyłać dotychczasową subwencję. Niezadowolony Kwiatkowski bombardował Nawrockiego ciągłymi listami próbując „zdalnie” kierować poczynaniami kierownika. Wyrażał też niepokój z powodu słabego tempa przemian na lepsze w wydawnictwie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które Kwiatkowski informował na bieżąco o swojej pracy, zaniepokojone stanem „Katolika”, zwróciło się do konsula w Opolu z prośbą o wgląd w te sprawy.

Nawrocki — jak informował MSZ konsul w lutym 1931 r. — nawet nie ma czasu wprowadzać zaleceń Kwiatkowskiego w życie, ponieważ ciągle podróżuje w celu zdobycia środków pieniężnych na wykupienie weksli puszczonego w obieg przez poprzedniego kierownika⁶². Mimo to stara się poprawić istniejący stan. W przedstawionym MSZ 27 lutego 1931 r. sprawozdaniu finansowo-gospodarczym wydawnictwa i instytucji z nim związanych za rok 1930 stwierdzał pewną, acz powolną poprawę. W celu uzdrowienia sytuacji przedsięwziął szereg kroków, m.in. zaczął spłacać długi autorom podręczników wydawanych w „Katoliku”, składając im przedtem do zgody na częściowe umorzenie przysługujących im należności; uregulował sprawy umów pracowniczych, częściowo zwalniając elementy niepewne, częściowo zmniejszając zbyt wysokie płace; uzyskał obniżkę podatków, a nadpłacone w latach 1927—1929 sumy podatkowe w wysokości 12 000 mk stara się odzyskać. Zgodnie z poleceniami Kwiatkowskiego wprowadzono racjonalną gospodarkę papierem, farbami, paliwami i innymi środkami pomocniczymi. Przeprowadzono częściowy remont budynków „Katolika”. W dziedzinie prasowej usprawniono kolportaż, w związku z czym przybyło 500 nowych prenumeratorów. Ogólnie — stwierdzał Nawrocki — spółka wydawnicza poprawiła swój bilans, choć rok 1930 wykazał się jeszcze stratami na sumę 74 659 mk. Główną przyczyną tego był brak kapitału obrotowego⁶³.

Sumując te wszystkie fakty oraz wyciągając wnioski z przeprowadzonej kontroli gospodarki „Katolika” w styczniu 1931 r., Jan Kwiatkowski postanowił działać energiczniej. W opracowanym przez siebie memoriale w sprawie „Katolika”, przedstawionym w marcu 1931 r. konsulatowi w Opolu i w MSZ w Warszawie, wyraźnie stwierdzał, że kierownictwo wydawnictwa, nie posiadając rezerw, w pogoni za gotówką łąta dziury wystawianiem weksli. W związku z tym kierownik nie ma czasu na dozór techniczny wydawnictwa i unowocześnienie form handlowych.

⁶¹ WAP Opole NP 219, k. 19.

⁶² AAN Opole 127, k. 170—173, 190—192, 265.

⁶³ Tamże 127, k. 179—182.

Istnieniu wydawnictwa przeszkadzają przedsiębiorstwa w województwie śląskim, które ciągną pieniądze z „Katolika”, m.in. za druk „Polski Zachodniej” w „Drukarni Śląskiej” zbonifikowano, nie wiadomo dlaczego, znaczne sumy wynoszące w 1928 r. 90 961,38 zł, a w 1929 r. — 17 500 zł, zaś wydawnictwo „Książnica Katolicka” przynosi tylko straty. Zresztą: „[...] sam [„Katolik” w Bytomiu — J.R.] chociaż ledwie bokami robi i bezustannie topi się w długach, z wielkim gestem wspiera »Dziennik Berliński«, a niemniej »Nowiny« w Opolu. Berlin otrzymuje gazetę niżej kosztów własnych »Katolika«, a »Nowiny« bezustannie darowizny w postaci matryc niedostatecznie opłacanych. Gotówki przeważnie nie było, a rozrachunek następował przez zamieszczenie wielkiego rozmiaru ogłoszeń katolików w »Nowinach«. W zamian za te dobrodziejstwa »Nowiny« bezpłatnie polecały w swoich gazetach mikołowski »Kalendarz Mariański«, obdarowywały nim swoich czytelników, gdy tymczasem kalendarz »Katolika« całymi tysiącami pozostał niesprzedany. Tak samo Związek Polaków w Niemczech nie potrafi ocenić faktycznego stanu rzeczy, bo przeszkadza rozszerzaniu się gazet »katolików« poza obręb bytomski, powołując się na jakąś uchwałę prasową powziętą w Berlinie. Nie znam jej, ale musi być bardzo nieszczęśliwa, skoro zaleca opasanie się murem chińskim [...]” — pisał cierpko Kwiatkowski. Według niego, należałoby odciąć się zupełnie od przedsiębiorstw „Katolika” w województwie śląskim, a na Śląsku Opolskim połączyć oba wydawnictwa w jedno⁶⁴. W ten sposób Kwiatkowski doszedł do tego samego stwierdzenia, które przedtem reprezentował Tadeusz Katelbach.

Sytuacja zaś „Katolika” na początku 1931 r. chwilami była wręcz dramatyczna. W dniu 31 marca MSZ wyasygnowało na potrzeby wydawnictwa kolejną sumę 5000 zł, a jeszcze tego samego dnia konsul Malhomme zażądał niezwłocznego przekazania 16 000 mk. Kiedy MSZ ociągało się, interweniował Kwiatkowski w specjalnym piśmie z 24 kwietnia domagając się przekazania natychmiast 11 162,82 mk na spłatę długów, bo inaczej nastąpi katastrofa i kompromitacja⁶⁵. W tym samym czasie Kwiatkowski porozumiewał się z Nawrockim co do wydania kalendarza „Katolika” na rok 1932 w nakładzie 30 000 egzemplarzy. Pozycja ta, zdaniem korespondentów, winna była przynieść dochód. W trakcie omawiania tego wydawnictwa, którego Kwiatkowski został redaktorem i głównym dostarczycielem tekstów i któremu starał się nadać jak najbardziej śląski charakter⁶⁶, wychodziły na jaw braki nowoczesnego, fachowego przygotowania Nawrockiego do pracy wydawniczej i drukar-

⁶⁴ Tamże 124, k. 282n; tamże 127, k. 193—201.

⁶⁵ Tamże 127, k. 298, 369.

⁶⁶ Z. Gorgoń, *Polskie kalendarze na Górnym Śląsku. 1919—1939*, „Roczniki Biblioteczne”, 1968, z. 1—4, s. 312 i n.

skiej. Korespondencyjnie więc płynęły z Gdańska wskazówki, jak pracować przy autotypiach, organizacji pracy przy układaniu treści i sposobów druku kalendarza⁶⁷.

Równocześnie śledząc pilnie treść „Katolika Codziennego” Kwiatkowski zrywał się na niektóre artykuły wstępne. W piśmie do Nawrockiego z 2 kwietnia 1931 r. stwierdzał, że tytuł artykułu w nr. 68 z 24 marca *Górny Śląsk jest polski i chce polskim pozostać* wybrany był niefortunny. „Bowiemy takimi nieszczęśliwymi zwrotami pod wrogim nam rządem więcej szkodzić naszej sprawie, aniżeli zdołamy dopomóc. Redakcja nie powinna nigdy zapominać, że wydawane przez nią pismo wychodzi w Rzeszy Niemieckiej, że ogłaszając takie zdania o Śląsku pozostającym pod rządami tego państwa odzywa się prowokacyjnie. Tak jednak nie postępuje żaden redaktor politycznie wyrobiony. Nie wiem, ale sądzę, że na gwałt jesteśmy za słabi”. Do czytelników trzeba umieć przemawiać. Sama treść artykułu przeszłaby niepostrzeżenie, ale krzykliwy tytuł zepsuł wszystko. Mogą być represje ze strony Niemców. Należy więc wzmocnić kontrolę w redakcji, począwszy od korektora, a na naczelnym redaktorze skończywszy⁶⁸. Interwencja Kwiatkowskiego, jak się wydaje, przesądziła sprawę redaktora Romana Millego. W maju 1931 r. został on odwołany z redakcji „Katolika”. Jego miejsce zajął dotychczasowy drugi redaktor Maksymilian Tkocz. Zresztą w wydawnictwie następowały w latach 1930—1931 ciągle zmiany personalne⁶⁹. W tych warunkach trudno było myśleć o jakiejś stabilizacji.

Na wiosnę 1931 r. propozycje Katelbacha i Kwiatkowskiego co do przeniesienia „Katolika” do Opoli zaczęły przybierać realne kształty. W piśmie z 28 kwietnia 1931 r. do poselstwa polskiego w Berlinie MSZ informowało, że zamierza się przenieść wydawnictwo z Bytomia do Opoli. Przeniesienie należałoby w zasadzie tylko drukarnię. W związku z tym poselstwo winno się zastanowić nad możliwościami produkcyjnymi nowej drukarni w Opolu oraz nad formą organizacyjną nowego wydawnictwa. Zapytywano również, jakie nowe czasopisma zamierza się wydawać i o jakim programie. Czy dotychczasowe katolickie nastawienie „Katolika” utrzymywać dla starszych czytelników, a bardziej radykalny program „Nowin Codziennych” dla młodzieży? W swojej odpowiedzi z 23 maja: „Za najbardziej odpowiedni sposób połączenia obu drukarni poselstwo uważa utworzenie nowej spółki w Opolu, obejmującej obie drukarnie i drukującej w charakterze właściciela oba pisma. Spółka

⁶⁷ AAN 127, k. 208, 229, 342—344.

⁶⁸ Tamże 127, k. 293—295; tamże 128, k. 24 i n.; WAP W-aw, RO I 1861, s. 585 i n., 595; WAP Opole NP 219, k. 27, 54.

⁶⁹ WAP Opole NP 218, k. 1 i n.; tamże 219, k. 3 i n.; AAN Opole 127, k. 371; R. Hajduk, *op. cit.*, s. 38.

ta nie powinna w nazwie swej mieć wyrazów »Katolik« ani »Katolicka«, ani też »Śląska« — stwierdzano. Początkowo należy utrzymywać wydawanie zarówno „Nowin Codziennych”, jak i „Katolika” trzy razy w tygodniu. Zróżnicowanie programu czy nawet tonu pisania obu czasopism rozwijać się będzie stopniowo. Przewidywano nawet dla „Katolika” utworzenie w przyszłości osobnej spółki⁷⁰.

Decyzja o przeniesieniu „Katolika” zmuszała MSZ do załatwienia dwóch spraw: skupienia w swoich rękach wszystkich udziałów spółki oraz pozbycia się przedsiębiorstw należących do spółki znajdujących się na terenie województwa śląskiego. Obie sprawy powierzono Janowi Kwiatkowskiemu. Ten natychmiast nawiązał kontakty z wszystkimi drobnymi udziałowcami proponując im sprzedaż udziałów⁷¹. Z niektórymi zaczęły się targi. Nie wszyscy zgadzali się na sumę 400 zł za udział. W podbijaniu ceny celowała kuria biskupia w Katowicach żądająca 700 zł za udział. MSZ nie chciało się na to zgodzić, tłumacząc w czerwcu 1931 r. konsulowi w Opolu, że już 400 zł za udział to suma wygórowana ze względu na stan finansowy spółki⁷².

Stan ten rzeczywiście, mimo reform Kwiatkowskiego i starań Na-

⁷⁰ AAN Opole 128, k. 162—163, 165.

⁷¹ Stosownie do drukowanego w języku niemieckim Statutu Spółki „Katolik” z 1930 r., zachowanego w aktach WAP Opole (NP 219, k. 11), udziałowcami wtedy byli:

1. Drukarnia Gdańska	udziałów 430	wartość 401 000 mk.
2. Hr. Jan Zóltowski-Czacz z Kościana	„ 100	„ 70 000 „
3. Teodora Dombek, Król. Huta	„ 21	„ 14 700 „
4. Kazimierz Kubicki, Środa Wlkp.	„ 18	„ 12 600 „
5. Stefan Radziejewski, Teklinów p. Podzamcze	„ 17	„ 11 900 „
6. Kuria biskupia, Katowice	„ 15	„ 10 500 „
7. Ks. prob. Brandys, Michałkowice	„ 15	„ 10 500 „
8. Stanisław Turno, Objezierze p. Oborniki	„ 15	„ 10 500 „
9. Stanisław Weber, Bytom	„ 15	„ 10 500 „
10. Pani dr. Szafarkiewicz, Gniezno	„ 12	„ 8 400 „
11. Ks. prob. Robota, Gierałtowiec	„ 10	„ 7 000 „
12. Pani Tekla Chłapowska, Turew	„ 10	„ 7 000 „
13. Ks. prob. Bielok, Pszczyna	„ 5	„ 3 500 „
14. Ks. prałat Kapica, Tychy	„ 5	„ 3 500 „
15. dr K. Dziembowski, Poznań	„ 5	„ 3 500 „
16. St. Napieralski, Białogóra p. Przemęt	„ 2	„ 1 400 „
17. dr Szuldrzyński, Bolechowo	„ 2	„ 1 400 „
18. Książę Czartoryski, Rokosowo	„ 1	„ 700 „
19. Hr. Łącki, Lwówek	„ 1	„ 700 „
20. Hr-a Łącka, Lwówek	„ 1	„ 700 „
Razem	udziałów 700	wartość 490 000 mk.

⁷² AAN Opole 127, k. 414—419, 442, 607, 610.

wrockiego, niewiele się polepszył. Bilans spółki za pierwsze półrocze 1931 r. wykazywał wprawdzie straty w wysokości tylko 12 053,21 mk, ale na wydawnictwie ciążyły straty za lata 1929—1930 w ogromnej wysokości 224 251,94 mk. Co gorsza, bilans wykazywał zadłużenie wobec spółki różnych instytucji i organizacji polskich, m.in. Związku Polaków w Niemczech, jak też osób prywatnych na sumę 380 523,57 mk. Na wiosnę i latem 1931 r. przez szereg miesięcy pracownicy wydawnictwa z powodu braku gotówki w kasie otrzymywali jedynie zaliczki zamiast normalnych pensji. Niewywiązywanie się zaś „Katolika” z pośmiertnego „wieńca”, wypłacanego rodzinom po śmierci stałego prenumeratora gazet „katolików”, obniżało jeszcze bardziej malejącą liczbę prenumeratorów⁷³. Jedynie stałe subwencje pieniężne MSZ, przesyłane za pośrednictwem Banku Ludowego w Opolu, pozwalały utrzymywać wydawnictwo w ruchu⁷⁴. Kwiatkowski liczył na zysk z kalendarza „Katolika” na rok 1932 i oszczędności w gospodarce wydawnictwa, denerwował się więc, kiedy sprawa kalendarza posuwała się zbyt wolno, a zamiast oszczędności kierownictwo zaciągało nowe długi, o których on dowiadywał się po fakcie⁷⁵. Zwracał się w maju 1931 r. do MSZ z zapytaniem o ostateczny termin przenosin „Katolika” do Opolu, ponieważ pewne sprawy trzeba z góry zaplanować. MSZ nie dawało wiążących odpowiedzi, zasłaniając się decyzjami poselstwa w tej sprawie⁷⁶.

Informacje o katastrofalnym stanie spółki przenikały na zewnątrz. Kuria biskupia, obawiając się strat, obniżyła swoje żądania do 450—400 zł za udział, tym bardziej że inni udziałowcy, zgadzają się na sumy proponowane przez Kwiatkowskiego, szybko otrzymywali gotówkę. I tak od 30 kwietnia do 20 sierpnia 1931 r. „Drukarnia Gdańska” nabyła udziały spółki „Katolik” od szeregu osób, powiększając swój stan posiadania z 430 do 514 udziałów⁷⁷. Tymczasem dojrzała sprawa pozbycia się przedsiębiorstw spółki na terenie województwa śląskiego. Ciągące się od czerwca 1931 r. rozmowy znalazły swój finał na Walnym Zebraniu udziałowców spółki 20 sierpnia 1931 r. Na zebraniu tym Kwiatkowski, reprezentujący 514 udziałów „Drukarni Gdańskiej”, mimo sprzeciwów ks. Wilhelma Kasperlika, reprezentującego 15 udziałów Kurii biskupiej, i ks. S. Roboty z Gierałtowic, właściciela 10 udziałów, doprowadził do uchwały o likwidacji i sprzedaży oddziału „Katolika Polskiego” i Dru-

⁷³ Tamże 127, k. 647, 739—740; WAP Opole NP 219, k. 25, 47, 57.

⁷⁴ AAN Opole 127, k. 392, 706—708, 741—743.

⁷⁵ Tamże 127, k. 378—379, 444—448.

⁷⁶ Tamże 127, k. 409, 698; tamże 128, k. 91. Por. WAP Opole NP 219, k. 47.

⁷⁷ AAN Opole 127, k. 657, 661. Nabyto wtedy udziały T. Dombkowej, Stefana Radziejewskiego, Stanisława Webera, dr Szafarkiewiczowej, Tekli Chłapowskiej, K. Dziembowskiego, Stefana Napieralskiego i dra Szułdryńskiego.

karni Śląskiej w Katowicach. Równocześnie na zebraniu tym obiecano przedstawicielowi kurii i ks. Robocie kupno ich udziałów po 400 zł za udział. Następnego dnia, tj. 21 sierpnia 1931 r., wobec adwokata Włodzimierza Dąbrowskiego w Katowicach nastąpiło formalne sporządzenie aktu kupna-sprzedazy. Nabywcą formalnym został dr Franciszek Mazurkiewicz z Katowic, a faktycznie MSZ⁷⁸.

Wszystkie te poczynania nie docierały do wiadomości szerszego ogółu działaczy Związku Polaków w Niemczech, na Śląsku Opolskim, nie mówiąc już o zwykłych czytelnikach gazet „Katolika”. Kiedy w czerwcu 1931 r. Związek Spółdzielni Śląskich chciał przeprowadzić nadzwyczajną rewizję „Katolika”, MSZ nakazało poselstwu poinformować władze Związku, iż rewizja jest niepotrzebna, a o istocie rzeczy zawiadomić, zależnie od taktyki, jaką przyjmie poselstwo wobec Związku⁷⁹. Mimo to w sierpniu 1931 r. zwrócono się do agentów i kolporterów gazet „katolików” z apelem o większą aktywność, obiecując podwyżki zarobków w postaci wprowadzonych nagród za pewną ilość nowo zwerbowanych prenumeratorów⁸⁰. W połowie września kierownictwo „Katolika” zwołało zebranie agentów wydawnictwa. Dyskutowano o planach rozbudowy „Katolika” przez zwiększenie liczby dodatków do czasopism. Dyskutowano też nad sprawą „wieńca” wypłacanego nieregularnie. Poinformowano też o przygotowywanym kalendarzu na rok 1932, prosząc o pomoc w jego kolportażu⁸¹.

Tymczasem ciągle ani Kwiatkowski, ani Nawrocki nie znali dokładnych planów poselstwa w Berlinie co do losów „Katolika”. 22 września 1931 r. Kwiatkowski zwrócił się do MSZ z kolejną prośbą: „Jak dalece dojrzała sprawa poselstwa w Berlinie w stosunku do Opola i przenosin z Bytomia? Proszę o wiadomość”⁸². Tego samego dnia MSZ pisało do Poselstwa: „Równocześnie komunikuję, że p. Kwiatkowski jest zdania, że jeśli przeniesienie »Katolika« miałyby wkrótce nastąpić, to należałoby w dniu 30 września br. wypowiedzieć temu personelowi »Katolika«, któremu przysługuje trzymiesięczne wypowiedzenie [...]”⁸³. Kierownik „Katolika” Nawrocki, przygotowany na wymówienie pracy części personelu, przygotował je na dzień 10 i 31 października 1931 r., ale w poselstwie nie zdecydowano natychmiast, co robić dalej. Ciągle obaj kierownicy nie znali dokładnych zamysłów poselstwa. Dopiero 30 września konsul Malhomme otrzymał instrukcje co do „Katolika”. Natychmiast tego sa-

⁷⁸ AAN Opole 127, k. 71—95, 99, 121—133, 665—667; tamże 128, k. 162.

⁷⁹ Tamże 127, k. 601.

⁸⁰ „Katolik Codzienny”, z 16 VIII 1931, nr 186.

⁸¹ „Katolik”, z 15 IX 1931, nr 114.

⁸² AAN Opole 127, k. 698.

⁸³ Tamże 127, k. 686—687.

mego dnia wezwał Nawrockiego do Opola. Po długiej rozmowie Nawrocki, na polecenie konsula, po powrocie do Bytomia dokonał wymówień pracy wszystkim pracownikom redakcji, administracji oraz urzędnikom drukarni i introligatorni „Katolika” na dzień 31 grudnia 1931 r. Równocześnie zawiadomił o zaszłych faktach Kwiatkowskiego⁸⁴. Wśród pracowników wydawnictwa zawrzało. Ciągła niepewność, trwająca od początku 1931 r.⁸⁵, znalazła ujście na zebraniu Rady Załogowej w dniu 2 października. „Sprzeciw Rady Załogowej »Katolika« z powodu wypowiedzenia pracownikom stanowisk” został formalnie uchwalony i 5 października doręczony Nawrockiemu. Rada Załogowa stanęła na stanowisku, że kierownictwo wydawnictwa wypowiedziało nagle, bez uprzedzenia, przekraczając tym samym § 74 ustawy o Radach Załogowych, nieporozumienie się z Radą powoduje ewentualną utratę dobrze płatnego, nowego miejsca pracy oraz, że niektórym pracownikom, ze względu na staż pracy, przysługuje dłuższy niż 3 miesiące termin wypowiedzenia, jak również wypowiedziano pracę członkowi Rady Załogowej, co jest niedozwolone bez porozumienia się z Radą, względnie Sądem Pracy. Rada Załogowa w osobach Feliksa Tokarza, Antoniego Grzegorzka i Augustyna Młynarka prosiła o odpowiedź do dnia 9 października 1931 r., grożąc wystąpieniem do sądu⁸⁶.

Nawrocki, informując 5 października Kwiatkowskiego o sprzeciwie Rady, wyjaśniał, że: „[...] polecenie na wypowiedzenie posad naszym urzędnikom odebraliśmy tak późno, że w dniu 30 IX 1931 o godz. 3^{3/4} po południu mogliśmy część urzędnikom wypowiedzieć jeszcze ustnie, natomiast dalszym pracownikom zaś piśmiennie tak, że listy poleczone mogli odebrać dopiero w następnym dniu. Z powodu opóźnionej pory nie byliśmy w stanie o kwestii wypowiedzenia poinformować Radę Załogową”⁸⁷. Kwiatkowski był zaskoczony takim obrotem sprawy. Uważał, że § 74 ustawy o Radach Załogowych nie wchodzi w rachubę, ponieważ był ciągle przekonany, że chodzi: „[...] tylko o przeniesienie [wydawnictwa — J.R.] do innej miejscowości”⁸⁸. Nawrocki odpowiedział listem z 11 października informując, że załatwił sprawę tak, jak mu polecono. O skutkach, jakie powstać mogą z tego tytułu, informował zleceniodawcę. „O ile ta kwestia nie została formalnie załatwiona, to zależy to na tem, że nie informowano się poprzednio z kierownictwem tutejszym, które by mogło (tak!) przy tak ważnych wypadkach odpowiednią informacją służyć [...] Również i do sprawy

⁸⁴ Tamże 127, k. 98, 716—717; WAP Opole NP 219, k. 63.

⁸⁵ WAP Opole NP 219, k. 18.

⁸⁶ Tamże, NP 219, k. 66; AAN Opole 127, k. 714.

⁸⁷ AAN Opole 127, k. 720.

⁸⁸ Tamże, k. 724.

zmniejszenia, zawieszenia lub przeniesienia instytucji naszej nie pragnę się oświadczyć, bo i tu brak mi jest jako kierownikowi dokładnych danych. [Podkreślenie — J.R.] Wobec powyższych uważałem za wskazane jako powód zwolnienia podać »zmniejszenie rozmiarów przedsiębiorstwa«⁸⁹.

Konsul Malhomme — przesyłając 10 października odpis sprzeciwu Rady Załogowej do poselstwa w Berlinie — zwracał uwagę, że argumentacja Rady jest w zasadzie słuszna. Poleciał więc Nawrockiemu, aby tym pracownikom, którym przysługiwały dłuższe terminy wypowiedzenia, doręczył dodatkowe wypowiedzenia⁹⁰. Poleciał również działać uspokajająco na Radę, aby nie kierowała sprawy do sądu pracy. Za jego pośrednictwem Nawrocki prosił o dalsze instrukcje, jeżeli wydawnictwo ma ulec likwidacji⁹¹. Tymczasem Rada Załogowa, nie doczekawszy się odpowiedzi, oddała sprawę do sądu. Interwencja Kwiatkowskiego u Prezydenta Rejencji Opolskiej spowodowała, że przewidziana na 19 października rozprawa została odroczone. Zająć się też musiał niedopuszczeniem do licytacji zafantowanej maszyny drukarskiej „Katolika” przez komornika na poczet długu 5000 mk, który winno było wydawnictwo od 1929 r. Bankowi Ludowemu w Bytomiu. Ponieważ na czele Banku w Bytomiu stał Stanisław Weber, konsulat polski podejrzewał, że Weber tanim kosztem chce zdobyć maszynę, a poza tym: „[...] nie jest wykluczone, że za plecami wymienionego ukrywa się kto inny i że pewne czynniki z grupy Korfantego dążyć mogą do założenia w Bytomiu w razie likwidacji »Katolika« własnej ekspozytury”. Aby więc uwolnić maszynę od zajęcia przekazał Nawrockiemu 1000 mk, a termin licytacji odroczone do końca 1931 r.⁹²

A Kwiatkowski ciągle nie wiedział, co się stanie z „Katolikiem”. Na jego natarczywe pytania MSZ odpowiedziało 20 października, że instrukcje otrzyma wprost z poselstwa polskiego w Berlinie⁹³. Kilka dni przed-

⁸⁹ Tamże, k. 709—710.

⁹⁰ Dotyczyło to następujących długoletnich pracowników „Katolika”:

Gallusa	pracującego od 1882 r.	wypowiedzenie 6-miesięczne
Sztykowskiego	„ „ 1887 „	„ „ „
Kipińskiej	„ „ 1896 „	„ „ „
Ulricha	„ „ 1897 „	„ „ „
Szpandłowskiego	„ „ 1905 „	„ „ „
Boczka	„ „ 1922 „	„ 4- „
Musiola	„ „ 1921 „	„ 5- „
Grzegorzka	„ „ 1924 „	„ 3- „

Według AAN Opole 127, k. 710.

⁹¹ AAN Opole 127, k. 717.

⁹² Tamże 128, k. 102—103, 105, 108, 135.

⁹³ Tamże, k. 91.

tem, 17 października, Nawrocki w imieniu spółki wydawniczej „Katolik” poinformował nadprezydenta Rejencji Opolskiej, że unieruchamia się przedsiębiorstwo w Bytomiu i przenosi w inne miejsce. W związku z koniecznością zmniejszenia liczby pracowników wypowiedzenie pracy otrzyma 38 osób personelu technicznego i 11 urzędników⁹⁴. Pracownicy zaś wystosowali 22 października na ręce Nawrockiego kolejną rezolucję: „Przez nieregularne wypłacanie i od dłuższego czasu zaleganie zarobku popadliśmy w trudne położenie finansowe, gdyż nie jesteśmy w stanie zapłacić komornego i innych zobowiązań koniecznych, a w zaopatrzenie się na zimę w kartofle i opał ani mowy nie ma [...]”. Bieżące zakupy żywności dokonują już na kredyt i dlatego domagano się chociażby połowy zaległych zarobków. Rezolucję podpisało 29 pracowników wydawnictwa. Aby choć w części zaspokoić żądania konsul 24 października przekazał Nawrockiemu 2000 zł. Niewiele to pomogło. Pracownicy ciągle jeszcze nie otrzymali odpowiedzi na wystąpienie Rady Załogowej. Część z nich oddała sprawę do sądu pracy. Najpierw wystąpiło przeciw wydawnictwu 13 pracowników, ale sąd pracy w Bytomiu odrzucił zbiorowe oskarżenie, domagając się wystąpień indywidualnych⁹⁵. Kwiatkowski otrzymał więc 30 października specjalny telegram z Bytomia: „5 pracowników wytoczyło skargę — ostatni termin płacić podatki — proszę pieniądze — Nawrocki”⁹⁶. Przedtem jeszcze Nawrocki informował Kwiatkowskiego, że niemiecka Izba Rzemieślnicza podejrzewając, iż „Katolik” się likwiduje, zwróciła się do niego z odpowiednim zapytaniem. Kwiatkowski radził uspokajać Niemców, że to tylko przeniesienie z powodów finansowych, aby uniknąć większych strat. Nadto radził jeszcze Niemców przekonywać, iż częściowo powodem przeniesienia jest wydane przez nich zawieszenie „Katolika” na dwa tygodnie (w dniach od 31 VII do 13 VIII 1931 r.), które spowodowało znaczne straty⁹⁷.

Wszystkie te sprawy toczyły się właściwie w zamkniętym kręgu osób wtajemniczonych. Publiczne milczenie na temat likwidacji „Katolika” przerwała katowicka „Polonia”. W nr. 2541 z 3 listopada 1931 r. ukazała się informacja o ciężkiej sytuacji finansowej „Katolika” i zamiarze likwidacji zasłużonego wydawnictwa. Za „Polonią” informację tę powtórzyło szereg czasopism niemieckich na Śląsku Opolskim⁹⁸. Zaniepokojenie konsulatu wielkim zainteresowaniem Niemców sprawą wydawnictwa bytom-

⁹⁴ Tamże, k. 112. Por. WAP Opole NP 219, k. 64.

⁹⁵ WAP Opole NP 219, k. 66.

⁹⁶ AAN Opole 128, k. 99, 114.

⁹⁷ AAN Opole 128, k. 67—90, 123; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 158.

⁹⁸ „Ostdeutsche Morgenpost”, z 4 XI 1931, nr 305 i z 5 XI 1931, nr 306; „Oberschlesische Tageszeitung”, z 4 XI 1931, nr 249 i z 10 XI 1931, nr 254; „Oberschlesien”, 1931, H. 7, s. 11.

skiego przejawilo się w liście do poselstwa w Berlinie z dnia 5 listopada, w którym konsul pytał, po raz nie wiadomo który, o dokładne instrukcje co do losów „Katolika”. Na bieżąco — informował konsul — umieszczono w czasopismach wydawanych na Śląsku Opolskim odpowiednie sprostowanie⁹⁹. Rzeczywiście, obie gazety śląskie „Katolik Codzienny” i „Nowiny Codzienne”, a za nimi „Dziennik Berliński”, przyniosły w swoich numerach 257 z 7 listopada 1931 r. następującą notatkę: *Bezczelne kłamstwo „Polonii”!* „W nrze 2541 umieściła »Polonia« wyssaną z palca wiadomość, że rzekomo firma wydawnicza »Katolik« ma być zlikwidowana. Fałszywą tę wiadomość wroga nam prasa niemiecka podchwyciła z radością i idąc śladami »Polonii« również wprowadza w błąd opinię publiczną. Otóż wyjaśniamy naszym czytelnikom, że o likwidacji »Katolika« mowy nie ma”.

Nim ukazała się ta notatka zaczęła działać kuria biskupia i ks. W. Robota. W dniu 6 listopada ks. Robota zwrócił się do Nawrockiego o zrealizowanie obietnicy kupna udziałów, zaniepokojony tragicznym stanem spółki, o którym informowała prasa. Równocześnie oskarżył Kwiatkowskiego o nadmierne dochody z racji swojej opieki nad wydawnictwem. Obrażony Kwiatkowski, którego Nawrocki zapoznał z treścią listu, odpowiedział ks. Robocie, że gospodarka w zabagnionym przedsiębiorstwie zawsze jest trudna, a wynagrodzenie za pracę w „Katoliku” bierze takie, jakie mu się należy¹⁰⁰. Sprawę kupna udziałów jednak załatwił. Kuria biskupia i ks. Robota, a nadto spadkobierczyni ks. prałata Kapicy, siostra jego, otrzymali po 400 zł za udział, płacąc jedynie koszta notarialne przekazania udziałów¹⁰¹.

Sprostowanie konsulatu, zamieszczone w czasopismach śląskich, nie odpowiadało jednak prawdzie¹⁰². Prace nad likwidacją „Katolika” ostatecznie ruszyły z miejsca. W Bytomiu zjawil się Tadeusz Katelbach i przedstawił konsulatowi dalszy tok postępowania. Konsul Malhomme zdawał sobie sprawę, że utrzymywanie deficytowego wydawnictwa nie ma sensu, sprzeciwiał się jednak całkowitemu skasowaniu czasopisma „Katolik”. Uważał, że czasopismo to można dalej wydawać, drukując je w Opolu. Zniewolony ostateczną decyzją poselstwa w Berlinie włączył się do pracy. Ustalono wspólnie 12 listopada, że w końcu miesiąca ukaże się w obu bytomskich czasopismach, tj. w „Katoliku” i „Katoliku Co-

⁹⁹ AAN Opole 128, k. 137—138.

¹⁰⁰ Tamże, k. 162—164.

¹⁰¹ Tamże, 129 k. 19.

¹⁰² Interesujące jest, że dopiero 26 listopada MSZ zwróciło się do Poselstwa w Berlinie z zapytaniem, czy sprostowanie zostało opublikowane za wiedzą Poselstwa. Jeszcze ciekawsze, że dopiero 31 marca 1932 r. Poselstwo odpowiedziało, że w redagowaniu komunikatu nie brało udziału i ogłoszono go bez wiedzy Poselstwa (AAN Opole 128, k. 192; tamże 129, k. 156).

dziennym”, odpowiednia informacja wyjaśniająca konieczność stworzenia w Bytomiu gimnazjum polskiego w budynkach „Katolika” i skoncentrowania prasy polskiej w jednym miejscu, tj. w Opolu; „Dla sparaliżowania zarzutów, że zrywa się ze starą firmą »Katolika« w wymienionych artykułach znajdować się będzie zapowiedź, iż do obu wydawnictw [„Nowin” i „Nowin Codziennych” w Opolu — J.R.] dodawany będzie stały dodatek niedzielny pn. »Niedziela Katolicka«, w którym współpracować będą księża polscy ze Śląska Opolskiego (Ks. Koziółek, ks. Klimas i inni)”; tradycje „Katolika” przejmują „Nowiny” w Opolu. Zdecydowano również, że zgłoszenie likwidacji wydawnictwa bytomskiego wobec władz niemieckich dokona się dnia 1 stycznia 1932 r. Zaplanowano także, aby zasadą likwidacji spółki było, że wpływy z likwidacji pokryją wszelkie zobowiązania. W związku z tym należy część maszyn, urządzeń drukarni i introligatori, reszty zapasów materiałowych i inwentarza sprzedać, część zaś maszyn i urządzeń miała zostać przeniesiona do Opolu. Poselstwo w Berlinie, informując o tych postanowieniach MSZ w Warszawie, równocześnie prosiło o poinformowanie o tym Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku¹⁰³. Ten zaś, jeszcze dzień przedtem, 11 listopada 1931 r., odpierając zarzuty L. Nawrockiego, iż nie został poinformowany co do szczegółów zmian pisał: „Zaznaczam, po raz ostatni, że o przewidzianych zmianach stosunków »Katolika« wiedział Pan tak samo jak ja już od lutego rb. Po co więc Pan temu zaprzecza?”¹⁰⁴. Dopiero 28 listopada MSZ informowało Kwiatkowskiego o szczegółach likwidacji „Katolika”. Równocześnie proszono go o objęcie funkcji likwidatora spółki. Stwierdzano również, że czasopismo, które ma być kontynuacją „Katolika” nie ma jeszcze ustalonego tytułu. Termin likwidacji przewidywano na dzień 1 kwietnia 1932 r.¹⁰⁵

Wypadki potoczyły się teraz szybko. Z pretensjami do likwidowanego wydawnictwa wystąpiło szereg instytucji. Kasa Chorych w Bytomiu zażądała dłużnych jej należności w sumie 2000 mk, grożąc oddaniem sprawy do komornika. Za niezapłacone rachunki wyłączyła wydawnictwu na pewien czas prąd elektryczny i gaz Gazownia Miejska. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Katowicach informował o konieczności zaprotestowania weksla „Katolika” na sumę 7500 zł. Ciągłe jeszcze część pracowników wydawnictwa, mimo ugody przed sądem pracy w Bytomiu, nie otrzymała należnych im poborów. Trzeba było pomocy MSZ, aby pospłacać najważniejsze należności¹⁰⁶. Zgłaszali się też dalsi udziałowcy

¹⁰³ AAN Opole 128, k. 150—153; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 159.

¹⁰⁴ AAN Opole 128, k. 167.

¹⁰⁵ Tamże, k. 221.

¹⁰⁶ Tamże, k. 187—191, 212, 257, 260; WAP Opole NP 219, k. 76, 80; „Ober-schlesische Tageszeitung”, z 10 XI 1931, nr 254.

spółki obawiający się o całość swoich udziałów. Kwiatkowski niezmiennie oferował 400 zł za udział, stwierdzając m.in. w liście z 19 grudnia do ks. Bieloka z Pszczyny: „Wobec spadku wszystkich akcji jest to bardzo poważna oferta i nie należy jej lekceważyć [...]”, zachodzi bowiem obawa, że przy likwidacji spółki udziałowcy mogą nic nie dostać¹⁰⁷.

W dniu 3 grudnia 1931 r., a więc w niecały miesiąc po sprostowaniu informacji „Polonii”, czasopisma polskie na Śląsku Opolskim oraz „Dziennik Berliński” opublikowały znany artykuł wstępny pt. *Na nowej drodze*. Artykuł informował czytelników, że z dniem 31 grudnia 1931 r. przestaną wychodzić czasopisma „Katolik” i „Katolik Codzienny”. Zawieszenie czasopism bytomskich było koniecznością, ponieważ: „[...] trzeba dostosować środki działania do nowych warunków”, m.in. stworzenia w Bytomiu gimnazjum polskiego oraz stworzenia silnej, jednolitej prasy polskiej. Jedynymi spadkobiercami „Katolika” zostają „Nowiny” w Opolu. Artykuł zwracał się z zachętą do czytelników o ścisłą współpracę z czasopismami opolskimi, ponieważ „[...] zamyka się on [„Katolik” — J.R.] nie na to, by coś, co było stare, burzyć, ale by stworzyć nowe rzeczy”¹⁰⁸. Aby zachęcić starych czytelników „Katolika” do prenumeraty opolskich czasopism, obiecywano im wypłacanie w dalszym ciągu „wieńca”¹⁰⁹.

Niemiecka prasa na Śląsku przyjęła z radością informację o likwidacji „Katolika” ciesząc się, że nareszcie ten: „[...] stary fanatyk zejdzie z tego świata”¹¹⁰.

W kilkanaście dni później, 29 grudnia, „Nowiny Codzienne” w nowym artykule wstępnym pt. *Na drodze rozwoju* stwierdzały, że przejmują z całą odpowiedzialnością spuściznę po „Katoliku” walczącym mężnie na Śląsku przez 64 lata. Zmiany były jednak konieczne. Nadchodzą bowiem czasy, kiedy trzeba się skupiać i jednoczyć¹¹¹. Kiedy rzeczywiście 1 stycznia 1932 r. zabrakło na Śląsku Opolskim zasłużonego czasopisma, odezwały się jeszcze raz „Nowiny Codzienne” w artykule wstępnym z 3 stycznia pt. *Ku lepszej przyszłości*. Po wyjaśnieniu, że walka w obronie narodowości polskiej na Śląsku Opolskim przed germanizacją zaostrza się, ponieważ przeciw Polakom stają razem nacjonałiści, socjaliści

¹⁰⁷ AAN Opole 129, k. 19.

¹⁰⁸ „Katolik”, z 3 XII 1931, nr 145; „Katolik Codzienny”, „Nowiny Codzienne”, „Dziennik Berliński”, z 3 XII 1931, nr 279.

¹⁰⁹ „Katolik”, z 15 XII 1931, nr 150. Charakterystyczne jest, że ta informacja ukazała się tylko jeden raz i nie była powtarzana.

¹¹⁰ „Volkswille”, z 6 XII 1931, nr 282; „Schlesische Zeitung”, z 3 XII 1931, nr 590. Katowicka „Polonia”, której informację prostowano na początku grudnia 1931 r., zauważyła ironicznie w artykule *Koniec „Katolika”*, że jednak jej informacje były prawdziwe („Polonia”, z 3 XII 1931, nr 2571).

¹¹¹ „Nowiny Codzienne”, z 29 XII 1931, nr 297.

i centrowcy, a odpór dać mogą tylko siły zjednoczone stwierdzano, że połączenie czasopism nie przyniesie żadnej szkody. „Nie było przecież pomiędzy nimi żadnych różnic. Jedna im idea przyświecała, jednej i tej samej sprawie służyły, wytrwale broniąc naszych wartości narodowych i naszej świętej wiary Ojców [...]”. Połączenie „Katolika” z „Nowinami” pozwoli na ulepszenie prasy polskiej, a jedno dobre czasopismo polskie zaspokoi lepiej zapotrzebowanie polskich czytelników¹¹².

Przewidywany termin całkowitej likwidacji wydawnictwa bytomskiego na dzień 1 kwietnia 1932 r. nie mógł zostać dotrzymany. Za dużo było powikłanych spraw finansowych, wiarygodności, płatności i wpływających udziałów spółki. Kwiatkowskiemu, który był wtedy częstym gościem w Bytomiu, pomagali nadto Leon Nawrocki, dr Maksymilian Tkocz, Paweł Musioł, Szytkowski, Szpandłowski, Józef Gallus, Jainta i Maria Kempieńska¹¹³. Ostatecznie uporano się jednak z porządkiem pozostałości. Część maszyn przeszła do wydawnictwa „Nowiny” w Opolu¹¹⁴, jedną maszynę płaską przejął za długi wydawnictwa Bank Ludowy w Bytomiu, reszta znalazła się w „Drukarni Śląskiej” w Katowicach¹¹⁵. Część akt byłego wydawnictwa, szczególnie cenne akta z okresu plebiscytu, przeniesiono do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego¹¹⁶. Ostateczna likwidacja majątku „Katolika” nastąpiła w końcu marca 1933 r., kiedy samochód osobowy „Katolika” nabyty jeszcze przez redaktora Millego, sprzedano za 500 mk¹¹⁷.

Likwidacja zasłużonego bytomskiego czasopisma osłabiła czytelnictwo prasy polskiej na Śląsku Opolskim. Szczególnie podkreślały ten fakt gazety opozycyjne wobec Związku Polaków w Niemczech, jak „Polonia” w Katowicach czy „Głos Polski” z Berlina¹¹⁸. Czytelnicy „Katolika”, przywiązani do jego tradycyjnej szaty graficznej, sposobu pisania i podawania informacji, niechętnie kupowali „Nowiny” i „Nowiny Codzienne” z Opola¹¹⁹. Według informacji niemieckich z 2 marca 1932 r. połowa prenumeratorów „Katolika” nie zaprenumerowała sobie gazet opolskich¹²⁰. Znany redaktor i wydawca polski Antoni Pawletta obliczał w grudniu 1937 r., że przy likwidacji „Katolik” miał 5000 prenumeratorów, a „Katolik Codzienny” 1000, a z nich zaabonowało „Nowiny”

¹¹² „Nowiny Codzienne”, z 3 I 1932, nr 2; W. Wrzesiński, *op. cit.*, s. 159.

¹¹³ AAN Opole 129, k. 19; WAP Opole NP 219, k. 81–83.

¹¹⁴ AAN Opole 124, s. 479; tamże 128, k. 249–251, 266–270; tamże 129, k. 52; tamże 130, k. 55; WAP Opole NP 217, k. 162.

¹¹⁵ WAP Opole NP 215, k. 187; tamże 219, k. 103.

¹¹⁶ AAN Opole 129, k. 201.

¹¹⁷ WAP Opole NP 219, k. 103.

¹¹⁸ „Polonia”, z 17 III 1932, nr 2673; „Głos Polski z Berlina”, z 16 X 1932, nr 42.

¹¹⁹ Por. R. Hajduk, *op. cit.*, s. 41.

¹²⁰ WAP Opole NP 219, k. 82.

3200 osób, zaś „Nowiny Codzienne” — 500 osób, czyli przestało prenumerować gazety polskie w ogóle około 2200 osób¹²¹. Była to strata nie do naprawienia.

*

Po podziale Śląska, oddzielony granicami od tradycyjnego chłonnego rynku czytelniczego „Katolik” nie mógł długo istnieć. Nadto konflikty, jakie od początku ujawniły się między A. Napieralskim a rosnącym w siłę i poparcie państwa polskiego Związkiem Polaków w Niemczech, jeszcze bardziej podkopały jego byt. Po usunięciu się Napieralskiego nie umiano rozwinąć wydawnictwa przez unowocześnienie wyposażenia technicznego i opracowanie atrakcyjnego i bliskiego czytelnikom śląskim ogólnego programu wydawnictw „Katolika”. Próbowano narzucić „Katolikowi” program prasowy przeznaczony dla Polaków w całych Niemczech, a gdy to nie znajdowało odzewu w społeczeństwie polskim na Śląsku Opolskim oskarżono „Katolika” o jednostronność¹²². Za kierownictwa Webera materialną podstawą istnienia „Katolika” był rynek prasowy i wydawniczy w województwie śląskim i płynąca stamtąd pomoc. Gdy spróbowano zerwać z tym źródłem, okazało się szybko, że duże wydawnictwo może istnieć tylko dzięki stałym zasiłkom MSZ, które z kolei nie miało ochoty na topienie pieniędzy w instytucję nie przynoszącą efektywnych i widocznych wyników. Zapadła więc decyzja likwidacji „Katolika”. Sposób jednak przeprowadzenia tego zamysłu wskazuje wyraźnie, że do ostatniej chwili nie było jasnego i zdecydowanego planu działania. Wydaje się, że podane w artykule informacje wskazały dobitnie na brak koordynacji działania, słabość i ogólnikowość wzajemnych informacji między ośrodkami załatwiającyymi sprawę oraz rozgrywki osobiste na tle lepszej rzekomo znajomości spraw śląskich. Wydaje się też, że właśnie słaba znajomość tych spraw nie pozwoliła dostatecznie jasno przewidzieć skutków decyzji likwidacji „Katolika”, odczutej na Śląsku Opolskim jako pewnego rodzaju przestępstwo wobec sprawy narodowej¹²³. Świadczyć może o tym fakt, że wszelkie próby zatarcia śladów wydawnictwa bytomskiego nie udały się¹²⁴. „Katolik” odrodził się już w 1932 r. w postaci „Katolika Trzyrazowego”, istniejącego potem obok „Nowin” i „Nowin Codziennych” aż do 1 września 1939 r. Pamięć zaś o „Katoliku” bytomskim przetrwała do dzisiaj, o czym świadczą liczne wzmianki o nim w wielu pamiętnikach i wspomnieniach Opolan.

¹²¹ AAN Opole 130, s. 51.

¹²² Por. M. Siejak, *Nad „Młodym Polakiem w Niemczech”*, „Ziemia Nadnotecka”, 1962, nr 9, s. 9.

¹²³ Por. K. Malczewski, *Ze wspomnień...*, s. 200.

¹²⁴ Por. „Polonia”, z 3 XII 1931, nr 2571.